ZESZYTY NAUKOWE POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ 2001
Seria: ARCHITEKTURA z. 39 Nr kol. 1496

Jan RABIEJ

GENEZA ŚWIĄTYNI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Streszczenie. Świątynia chrześcijańska jest fenomenem kulturowym – opartym na uniwersalnych elementach wielowiekowej tradycji i jednocześnie otwartym na przekształcenia, którym ulega świadomość historycznego człowieka. Znajomość tych współzależnych dziedzin decyduje o jakości współczesnej architektury sakralnej.

ORIGIN OF A CHRISTIAN TEMPLE

Summary. A Christian temple is a phenomenon of culture – based on universal elements of long traditions, yet, at the same time, open to the transformations of the consciousness of man in the course of the history of civilisation. The knowledge of these intertwining elements of our culture determines the quality of modern sacral architecture.

MIEJSCE KULTU – FENOMENEM KULTUROWYM

Budowle sakralne odzwierciedlają szczególny aspekt naszej cywilizacji. Mieszczą się w nich – integralnie ze sobą związane – różnorodne elementy kultury. Należą do nich zagadnienia, odnoszące się do rozwoju myśli i techniki. Stąd architektura miejsc kultu zawsze skupiała wyjątkową uwagę człowieka, stając się nadzwyczajnym zjawiskiem kulturowym. Jego fizyczną - materialną postać wypełniają pierwiastki natury metafizycznej, wyrażające złożone obszary intuicji i myśli człowieka. Innymi słowy - architektoniczny kształt świątyni jest obfitym źródłem wiedzy o naturze człowieka. Jednocześnie znajomość człowieka tłumaczy istotę i sens architektury sakralnej.

Studium procesu rozwoju architektury na przestrzeni rozpoznanych przez naukę dziejów człowieka - skłania do pewnego uogólnienia. Otóż nasza wiedza o architekturze opiera się nade wszystko na rozpoznaniu historycznych budowli, ilustrujących różnoraką w przejawach religijność człowieka. Jak budowali starożytni w Europie, Azji, Afryce,. Ameryce i Australii, poznajemy na podstawie rozpoznanych przykładów ich grobowców i świątyń. Nowożytne dzieje Europy aż do rewolucyjnych przełomów wieku

XVIII układają się w cykliczny rytm epok stylowych, obficie ilustrowanych przede wszystkim budowlami sakralnymi. Podstawy naszej wiedzy o chrześcijańskich filarach kultury europejskiej formują pełne mistycznej powagi romańskie kolegiaty, wyniosłe sylwety gotyckich katedr czy pełne dramatycznego uniesienia kościoły baroku.[1] Nie ma poważnego podręcznika o architekturze bez przykładów budowli sakralnych. Tak też budowle sakralne wytyczają wiodący nurt historii architektury. Jego zasięg obejmuje wiele różnorodnych kultur, których rozwój dokonywał się nierzadko na zasadzie wzajemnych powiązań. Jest to fenomen.[2] Nawet pobieżne jego rozpoznanie pozwala sądzić, że historyczny człowiek najwyższą troską otaczał miejsce poświęcone swojemu bóstwu. Oczywiście z punktu widzenia historycznej chronologii człowiek zabezpieczał swoje domostwo, zanim nadał kształt miejscu kultu w postaci świątyni. Tym niemniej, niezależnie od charakteru i form religijności, jakie przejawiał historyczny człowiek, miejscu kultu przyznawano nieporównywalną z niczym najwyższą rangę i część. Jeśli miejscem tym stawał się dom mieszkalny, to w nim właśnie skupiała się istota transcendentnych odniesień człowieka. Wśród historycznych budowli, które dotrwały do naszych czasów w różnorodnych obszarach kulturowych, niewątpliwie dominującą grupę tworzą obiekty, których powstanie – rzec można - inspirowały motywy natury metafizycznej. Wiele z nich uznajemy za bezcenne cuda cywilizacji.[3] Przykładowo w Europie zaliczamy do nich Stonehenge datowane na IV i II tysiąclecie p.n.e., Partenon z ok.450 lat p.n.e., krzywą wieżę przy katedrze w Pizie z 1173 r.n.e., katedrę w Chartres z 1260 r.n.e., klasztory Meteora z XIV w.n.e., Bazylikę Św.Piotra w Rzymie z XVI w.n.e., kościół Sacre-Coeur wzniesiony w latach 1874-1919, kościół Sagrada Familia budowany od roku 1884 i co znamienne -wciąż nie skończony.

Losy ostatniego z wymienionych cudów świata oddają istotę przeobrażeń kulturowych dokonujących się współcześnie. Jeśli nawet Sagrada Familia znaczy bardzo wiele w panoramie dzisiejszej Barcelony, nie jest ona tym dla współczesnych, czym była ongiś chociażby katedra w Chartres dla świadków jej wznoszenia. Uogólniając to porównanie, nasuwa się pytanie o aktualne miejsce współczesnej

---

[1] J.Rabiej, *Miejsce katedr w krajobrazie Europy,* LITURGIA SACRA, Opole 1997, Nr 2(10).

W artykule poświeconym genezie i znaczeniu architektury sakralnej dla kultury europejskiej czytamy: *„(...) katedry w Europie nie są anachronicznymi reliktami przeszłości, ale pozostają miejscami wciąż ożywianymi wiarą współczesnych. Niewątpliwie są widzialnymi znakami aktywności wielu pokoleń autentycznie poruszonych powołaniem do świętości. Na pewno są przejrzystą ilustracją postępu ludzkiego geniuszu, jaki dokonywał się na przestrzeni wieków. W tym kształcie są ważnym ogniwem w łańcuchu wartości stanowiących o tożsamości Europy wczoraj, dzisiaj i jutro. Pozwala to żywić nadzieję, że i w przyszłości chrześcijańskie katedry nie podzielą miejsca właściwego najcenniejszym nawet obiektom archeologicznym.*

[2] Pojęcie greckie *fenomen* odnosi się bezpośrednio do polskiego słowa *zjawisko.* Zawiera się w nim pierwiastek niezwykłości, osobliwości. W toku dalszych rozważań pojęcie *fenomen* rozumiane będzie również z odniesieniami przyjętymi w Fenomenologii.

[3] W polskiej edycji tytułu : *WONDERS OF THE WORLD* znajdujemy listę stu obiektów, pochodzących z sześciu kontynentów zgodnie zaliczanych do tzw. cudów świata. Wśród nich znajduje się co najmniej trzydzieści budowli o jednoznacznie sakralnym charakterze.

świątyni w kulturze schyłku drugiego tysiąclecia.[4] O ile niezmienny pozostaje imperatyw, uzdalniający człowieka również dzisiaj do wznoszenia budowli sakralnych, o tyle pytanie to dotyczy trwałości złożonej natury człowieka, którą próbujemy zrozumieć poznając jego dzieła – rys.1.

Rys.1. -...O ile niezmienny pozostaje imperatyw, uzdalniający człowieka również dzisiaj do wznoszenia budowli sakralnych? Pytanie to dotyczy trwałości złożonej natury człowieka, którą próbujemy zrozumieć poznając jego dzieła. Współczesny kościół w Zakopanym na Olczy. Arch. T.Gawłowski (*fotografia autora*)

Fig.1. - ...How invariable is the imperative that enables human beings, even today, to erect sacral structures? This question concerns the durability of complex human nature, which we attempt to decipher by learning about human artefacts. Modern Church in Zakopane – Olcza. Architect – T. Gawłowski (author's photograph)

DOM CZŁOWIEKA – ARCHETYPEM ŚWIĄTYNI

Człowiek boi się osamotnienia. Nawet jeśli z natury swojej zmierza do wyartykułowania swojej indywidualności, to spełnienie tej potrzeby wymaga obecności wspólnoty. Człowiek zna pustkę samotności. Wie, że sam sobie nie wystarczy. Można rzec, iż wszelkie lęki człowieka mają źródło w strachu przed

[4] Na łamach Tygodnika Powszechnego w numerze 32 z sierpnia 1999 roku opublikowano artykuł Bohdana Paczkowskiego pt.: *Dziesięć budowli, które zadecydowały o kształcie architektury XX w.* (Autor jest czynnym architektem mieszkającym i pracującym od 1960 roku za granicą: w Mediolanie, Paryżu, a obecnie w Luksemburgu.) W zestwieniu tym jest jedna budowla sakralna, zajmująca dziewiąte miejsce: kaplica w Ronchamp Le Corbusiera.

samotnością. Nicość samotności rodzi w człowieku zarówno strach przed życiem, jak i strach przed śmiercią. *„Nie jest dobrze, żeby człowiek był sam."* [5] - rys.2.

Rys.2. -...Nicość samotności rodzi w człowieku zarówno strach przed życiem, jak i strach przed śmiercią. „Nie jest dobrze, żeby człowiek był sam" (*fotografia autora*). Człowiek współczesny, żyjący w środowisku wypełnionym różnorodnymi znakami, natrafia na trudności w całościowym widzeniu przestrzeni – w jej wymiarze utylitarnym i znaczeniowym

Fig.2. - ...The nonentity of solitude envokes both the fear of life and the fear of death. „It, is not good for man to be alone" (author's photograph). Modern man's habitat is full of various signs. It is not easy by eny means to have a holistic vision of space in its utilitarian and semantic dimensions

[5] Naturę człowieka, szukającego swojego dopełnienia we wspólnocie z drugą osobą, obrazuje biblijny obraz stworzenia. Boskie dzieło stworzenia człowieka uzyskuje pełnię dopiero w postaci mężczyzny i kobiety, gdyż *„nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam"*. [Rdz. 1. 18.]

W tej mierze współczesny człowiek nie różni się od swego przodka sprzed stu czy nawet tysięcy lat. Rezultaty badań psychologicznych prowadzonych w dwudziestym wieku każą postrzegać człowieka jako istotę, której potrzeby wykraczają poza obszar subiektywnego indywiduum. Szeroko znana psychologiczna koncepcja, sformułowana przez A.H.Maslowa wyszczególnia pięć grup potrzeb człowieka, które układają się w zhierarchizowany szyk. Z potrzeb: fizjologicznych, stabilizacyjnych, społecznych, uznania i duchowych właściwie tylko pierwsza z nich nie dotyczy kontaktów intrerpersonalnych, zachodzących w środowisku ludzkich zbiorowości. Człowiek nie doświadcza stanu bezpieczeństwa, zdrowia, wolności, szacunku, odpowiedzialności w pojedynkę i w stosunku tylko do siebie.

Zob. A.H.Maslow, *Theory of Human Motivation,* Psychological Review 1943, t.50.

Doświadczenie człowieka pierwotnego nie daje mu żadnych szans przetrwania w oderwaniu od wspólnoty plemienia – rodziny. Indywidualny człowiek myślał i działał w sposób kolektywny. Oderwanie się od społeczności plemienia-rodziny stawało się aktem samobójczym- być samotnym znaczyło umrzeć [6]. Z drugiej strony usunięcie człowieka ze społeczności plemienia – rodziny znaczyło pozbawienie go podstawowych warunków przetrwania– w istocie równało się karze śmierci.. Człowiek współczesny wydaję się być wolnym od pierwotnego strachu przed samotnością. Jak dalece iluzoryczne jest to mniemanie, świadczą nasze zachowania w wielu sytuacjach, kiedy gotowi jesteśmy dobrowolnie zrezygnować z osiągniętej lub urojonej autonomii za cenę wtopienia się w tłum, który chroni przed lękiem osamotnienia. Dzieje się tak nie tylko w sytuacjach skrajnie kryzysowych – takich jak wojny czy kataklizmy. Wysoce ucywilizowane społeczności naszych miast wypełniają ludzie bezradni w swoim osamotnieniu. Są nimi bezdomni poszukujący wspólnoty w gronie, znoszących tę samą niedolę. Nie mniej liczni są zdrowi, bogaci i wykształceni idole naszej cywilizacji zmagający się ze swoją samotnością w tłumie wielbicieli. Szeregi rozlicznych sekt wypełniają ludzie, którzy za cenę życia w społeczności wyzbywają się swojej wolności, majątku, często znaczącej pozycji zawodowej. Taki jest człowiek – stworzony dla wolności, której nie potrafi przeżywać sam i wyłącznie dla siebie.

Zachowanie człowieka, dające się rozpoznać z naszej perspektywy, pozwala widzieć w nim istotę społeczną, świadomie kształtującą więzi ze swoim środowiskiem. Przyjmują one postać relacji na poziomie najbliższej rodziny, plemienia i wznoszą się do poziomu relacji - rzec można- transcendentnych, sięgających skali kosmosu. Bez względu na osobliwości różnorodnych warunków kulturowych, w jakich przychodzi żyć człowiekowi, jego uwagę zajmuje odkrywanie i kształtowanie swojego miejsca w świecie. W tym tkwi rdzeń wartości, motywujących wszelkie ludzkie działanie. Ich perspektywa wykracza poza ramy uwolnionego indywiduum i zmierza poza granice poznania. Wyrazem tak ukształtowanej natury człowieka jest jego dom – scalający pod jednym dachem sfery profanum i sacrum. Stąd dom – nawet w najpierwotniejszych swoich kształtach - przyjmował wartość świątyni.

Pierwsze wspólnoty Chrześcijan gromadziły się w domach mieszkalnych, udostępnianych przez zamożniejszych spośród ich członków. Z czasem oddawano niektóre z nich do stałej dyspozycji wiernych. Miejsca te określano mianem „dom Boga" (*domus Dei)* – rys.3. Zatem podstawowy zakres znaczeń, oddający istotę genezy kościoła, wynika z tkwiących w nim skojarzeń, odnoszących się do pojęcia domu rodzinnego. Pasma tych skojarzeń odnoszą się zarówno do funkcji czysto utylitarnej domu, jak i

[6] Siła związków utrwalonych między indywidualnym człowiekiem a najbliższym mu środowiskiem rodziny, rodu, plemienia, społeczności decyduje o znaczeniu „domu" w różnorodnych kulturowo tradycjach. Bogatą ilustrację tego zagadnienia przedstawia Charles de Coster w *La legende d'Ulenspiegel et de Lamme Goedzak.* Przywołuje w niej przykład Germanów, dla których zamordowanie krewnego było równoznaczne z samobójstwem – dowodziło obłędu. Podobnie w Izraelu samo naruszenie pokoju między braćmi stawało się zbrodnią godzącą w świętość domu, stanowiącego niepodzielną jedność.

do przypisywanych mu głębokich znaczeń – także o charakterze symbolicznym. W domu rodzinnym przychodzimy na świat, w nim wzrastamy i w domu wśród swoich chcielibyśmy umrzeć. Tylko we własnym domu możemy być w pełni wolni u siebie. W normalnym domu nie grozi nam osamotnienie i jednocześnie nie brakuje w nim miejsca dla naszej samotności, chroniące naszą intymność i autonomię. W domu czujemy się bezpieczni. Do domu tęsknimy. W domu odnajdujemy miejsce na naszą codzienność i na to, co dla nas jest świętością. Życie bez domu skazuje nas na upokarzającą tułaczkę. Od zarania

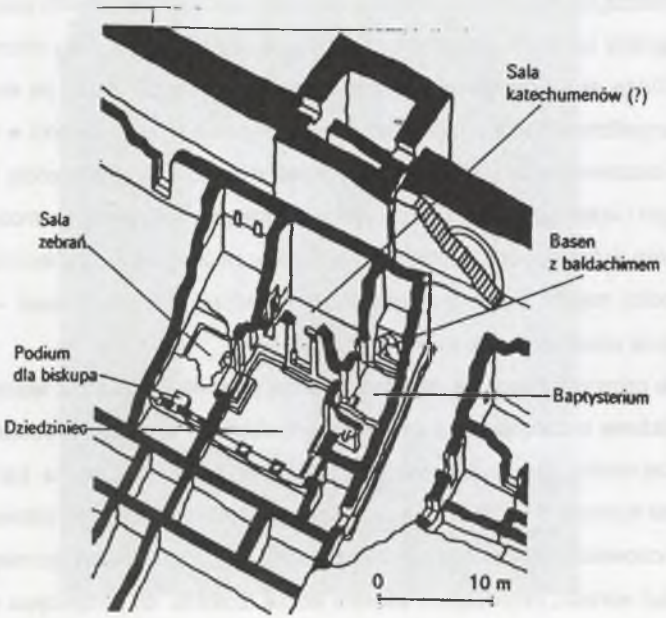

Rys.3. Kształt odkopanego w Dura Europos (mezopotamskie miasto nad Eufratem) „domu kościoła" (*rysunek wg: Sztuka świata. Tom 3. S.50*)
Fig.3. The shape of the excavated „church house" in Dura Europos (Mesopotamian town on the Euphrates River) drawing according to The Arts of the World", Vol. 3. P.50)

dziejów człowiek żyjący we wspólnocie wyznaczał w swoim najbliższym środowisku miejsce szczególne – przestrzeń świętą – gdzie lokował swoje najcenniejsze dobra. Do tego ideału dążyły niezliczone plemiona koczujących z miejsca na miejsce w poszukiwaniu swojej „ziemi obiecanej", aby się w niej w końcu zadomowić. To dlatego w budowanym we wspólnocie kościele człowiek doświadcza najgłębszego sensu własnego bytu. Wszak mieszczą się w nim pierwiastki takich wartości, jak dom, świątynia, sanktuarium. W kościele nie jesteśmy obcy, bo w nim „Bóg jest z nami". To jest „przybytek Boga z ludźmi". Rzec można: w kościele doznajemy szczęścia z odzyskania utraconego raju, gdzie panowała idealna harmonia społeczności Boga z ludźmi. Budowanie kościoła, szukanie dla niego doskonałego wzorca oddaje odwieczną – poniekąd irracjonalną - tęsknotę człowieka do odtworzenia stanu prze-

strzennego ładu, który pozwalałby na kontakt z Bogiem „twarzą w twarz". Symbolicznym urzeczywistnieniem tych ideałów w tradycji judeo-chrześcijańskiej stała się Świątynia Salomona wzniesiona w Jerozolimie około roku 950 p.n.e..

ŚWIĄTYNIA SALOMONA IDEAŁEM ŚWIĄTYNI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Uznanie Świątyni Jerozolimskiej za ideał dla świątyni Chrześcijaństwa, które zrodziło się poniekąd ze sprzeciwu do tradycji żydowskiej, zyskuje uzasadnienie z wielu zasadniczej wagi powodów. Otóż - przy całej dramaturgii dziejów Jezusa Nazarejczyka Mesjasza - Chrześcijaństwo wyrosło z monoteizmu religii Izraela, nie znajdującego właściwie innego odpowiednika w ówczesnym świecie wierzeń, zdominowanym przez politeizm. Okoliczność ta stwarza relacje ścisłego pokrewieństwa obu religii, przypieczętowane jednoznacznie ziemskim rodowodem Jezusa – potomka Króla Dawida. Podobnie kształt obrzędowości formowanej przez chrześcijan czerpie ze starotestamentalnej tradycji, utrwalonej przez Naród Wybrany, dla której Świątynia Jerozolimska była miejscem centralnym. W jej świetle zbawcza ofiara Jezusa, wypełniająca treścią zgromadzenie liturgiczne Chrześcijan, staje się zrozumiała i nabiera pełnego sensu. Nie może być inaczej skoro przebieg szczytowych wydarzeń, stanowiących o istocie Chrześcijaństwa, został nijako wpisany w kalendarz żydowskich świąt i obrzędów sprawowanych w obrębie Świątyni Jerozolimskiej przez społeczność Izraela.[7] Uroczystości paschalne Starego Przymierza stały się kanwą dla wydarzeń paschalnych Nowego Przymierza – misterium ofiary, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

---

[7] B.Mokrzycki SJ, *Droga chrześcijańskiego wtajemniczenia,* Warszawa 1983, s.376-392.

W obszernym studium, ilustrującym genezę i teologiczną wymowę Świętych Sakramentów Kościoła, autor przywołuje rozliczne elementy tzw. „Biblijnej Prehistorii", stanowiące korzenie „Życia Kościoła". Z Jerozolimą i jej Świątynią ściśle związane były doroczne uroczystości paschalne w Izraelu, które stanowią genezę Liturgii Eucharystycznej Kościoła. Pierwszy akt świątecznych obrzędów paschy dokonywał się w Świątyni Jerozolimskiej. *„Niezliczony tłum mężczyzn (ojcowie rodzin, nauczyciele) z barankami na ramionach przewijał się przez dziedzińce świątynne.[...] Na dziedzińcu świątynnym zabijano baranki paschalne w godzinach od 15-18 (a więc po złożeniu codziennej ofiary całopalnej z baranka). Kapłani zbierali krew baranków do czasz i wylewali ją na podstawę ołtarza całopalenia. [...] Wnętrzności i tłuszcz z baranków spalano na ołtarzu. Skórę zdejmowano. Mięso zaś – po tych ofiarniczych czynnościach – zabierano do domu, by spożyć je w rytualnym posiłku podczas wieczerzy, zespalającej całą rodzinę przy świątecznym stole.[...] Wieczerzę paschalną z barankiem oraz z całym rytuałem religijnym wolno było sprawować tylko w Jerozolimie. Dlatego tak liczne tłumy ciągnęły do świętego miasta na Paschę nie tylko z całej Palestyny, ale także z innych krajów. Dobrowolne zaniechanie tej uroczystości pociągało za sobą wykluczenie ze świętej społeczności Izraela (por. Lb 9,13).*

Źródło idei, przejętych przez chrześcijaństwo z tradycji religii żydowskiej, wypełniają również pierwiastki oddające stosunek społeczności wiernych do istoty świątyni – „Domu Bożego". Bardzo wiele mówią już o nim znamienne okoliczności wyprzedzające i bezpośrednio towarzyszące powstaniu Świątyni Jerozolimskiej.

Idea budowy świątyni dla Jedynego Boga Izraela dojrzewała w narodzie wybranym, prowadzonym przez wieki zawiłymi drogami do Ziemi Obiecanej. W przedłużającej się niemal beznadziejnie tułaczce uczestniczył najświętszy znak obecności Boga wśród swoich wiernych - Arka Przymierza. Można powiedzieć dzieliła ona dramatyczny los Izraela. Jej miejsce w wędrówce po pustyni znajdowało się w namiocie.

W biblijnej Księdze Wyjścia znajdujemy dokładną ilustrację Przybytku z Arką Przymierza, ukazującą w szczegółach dzieło jego wznoszenia zgodnie z wolą Boga i dosłownie pod Jego dyktando.[8] Wolę Boga odnoszącą się do miejsca kultu podejmuje Mojżesz, a realizuje ją cała wspólnota Narodu Wybranego. W ten sposób kształt Przybytku stał się trwałym wzorcem Miejsca Kultu Boga Jedynego na czas wieloletniej drogi do Ziemi Obiecanej. Niedolę narodu tęskniącego do swojego domu niejako łagodziła bliskość jego Boga. Stąd tak mocne w Izraelu marzenia za trwałym domem dla Jahwe, godnym Jego Chwały. Biblijny psalmista tak ją wyraził:

„Łzy stały się dla mnie chlebem
we dnie i w nocy,
gdy mówią mi co dzień:
„Gdzie jest twój Bóg?"
Gdy wspominam o tym i wylewam duszę moją we mnie;
Jak to wstępowałem do przedziwnego namiotu,
Do domu Bożego," [Ps. 42(41) 4-5.]

---

[8] Kształt Przybytku – miejsca przechowywania Arki z kamiennymi tablicami Dekalogu – przyjmuje swoją postać zgodnie z myślą Boga i znajduje swoje miejsce w rozległym opisie prawa, jakie obowiązywało Naród Wybrany. W przepisach o zorganizowaniu kultu znajduje się warunek materialnego udziału indywidualnego członka wspólnoty w dziele wznoszenia Przybytku:

„Jahwe tak przemówił do Mojżesza :„Powiedz synom Izraela, aby zebrali dla mnie daninę. Od każdego człowieka, którego skłoni do tego serce, przyjmijcie dla mnie daninę. Macie zaś przygotować dla mnie jako daninę: złoto, srebro, i brąz, purpurę fioletową i czerwoną, karmazyn, bisior i sierść kozią; baranie skóry barwione na czerwono i skóry delfinów oraz drzewo akacjowe; oliwę do świecznika, wonności do wyrobu oleju namaszczenia i pachnących kadzideł; kamienie onyksowe i inne drogie kamienie dla ozdobienia efodu i pektorału." [Wj.25. 1-7.]

Również precyzyjnie brzmi wola Boga odnosząca się do materialnego kształtu Przybytku i trybu jego wznoszenia:

Myśl o zbudowaniu „Domu Bożego" rodzi się w okolicznościach sprzyjających narodowi wybranemu. Izraelici pod wodzą Króla Dawida zdobywają Jerozolimę i zadają dotkliwą klęskę Filistynom – swoim odwiecznym wrogom. Spełniają się tym samym prorockie zapowiedzi potęgi Królestwa Dawidowego. Aktem wielkiego tryiumfu staje się sprowadzenie Arki Przymierza do Jerozolimy. Odtąd Jerozolima staje się „miastem świętym". Jednak Arka zajmuje w nim nadal miejsce tułacza - w namiocie, gdy król Dawid osiada w swoim pałacu. Ten stan budzi w królu pragnienie wzniesienia świątyni, godnej miejsca obecności Boga wśród swojego ludu. Spełnienie tego zamiaru dokonuje się już z udziałem samego Boga. To On przyjmując zamiar Króla Dawida nadaje mu kształt spełnionej obietnicy. O dziwo jej wypełnienie nie będzie jednak bezpośrednim udziałem Dawida, ale dokona się dopiero za sprawą jego syna Salomona. [9] Wolę tę wypowiada prorok Natan w proroctwie, skierowanym do Dawida:

„Kiedy wypełnią się twoje dni i spoczniesz obok swych przodków, wtedy wzbudzę po tobie potomka twojego, który wyjdzie z twych wnętrzności, i utwierdzę jego królestwo. On zbuduje dom imieniu memu, a Ja utwierdzę tron jego królestwa na wieki." [2Krl. 7. 12-13.]

Biblijny obraz, charakteryzujący okoliczności wyprzedzające i bezpośrednio towarzyszące budowie świątyni w Jerozolimie, jawi się zatem jako nadzwyczajne działanie wiernych trwających w dialogu z Bogiem, oddających Mu część i realizujących Jego wolę.

Idea świątyni – domu Bożego – wyraża w istocie najgłębszy sens wiary w ideał wiecznego przebywania z Bogiem w wieczności. W Psalmie 84 czytamy:

Jak miłe są przybytki Twoje,
Jahwe Zastępów !
Dusza moja pragnie i tęskni
Do przedsieni Jahwe.[...]
Błogosławieni, którzy mieszkają w domu twoim, Panie,
nieustannie Cię wychwalają.[...]
Zaiste jeden dzień w przybytkach Twoich
Lepszy jest niż innych tysiące; [Ps. 84(83) 2, 3,5, 11.]

„Budowę zaś przybytku i robotę wszelkich jego sprzętów wykonacie dokładnie według tego, co ci ukażę." [Wj.25. 9.]

[9] W tym miejscu Biblii zadziwia odrzucenie przez Boga pełnej uniżenia i czci autentycznej gotowości Dawida do zbudowania świątyni. Można by dociekać przyczyn przeniesienia realizacji tego zamysłu dopiero na osobę Salomona. Bóg postępuje z Dawidem podobnie jak ongiś z Mojżeszem, który na skutek chwilowej niewierności pozbawia się przywileju wprowadzenia Narodu Wybranego do Ziemi Obiecanej. Losy Dawida nie pozbawione są również chwil słabości i upadków. Grzech cudzołóstwa z Batszebą wydaje się mieć ścisły związek z chronologicznie poprzedzającym go wyrokiem odbierającym Dawidowi prawo budowy „Domu Bożego". Paradoksalnie dzieła budowy świątyni dokona Salomon – potomek Dawida narodzony z Betszeby, kontynuujący linię genealogiczną prowadzącą do osoby Jezusa z Nazaretu.

Znamienny wydźwięk tych słów psalmisty wyczuwamy i współcześnie. Z dawnej świetności Jerozolimskiej Świątyni Salomona, zniszczonej najpierw przez Babilończyków w 587 r.p.n.e. i ostatecznie w 70 r.n.e. przez Rzymian, pozostała jedynie Ściana Płaczu, którą zwieńcza dzisiaj złota kopuła Meczetu al-Aksa - obraz pełen tajemniczej dramaturgii i milczącego napięcia. Wokół tego miejsca skupia się dramatyczny los narodu, tęskniącego do czasów kiedy nastąpi przywrócenie wielkości Jedynego Domu Boga Izraela – rys.4.

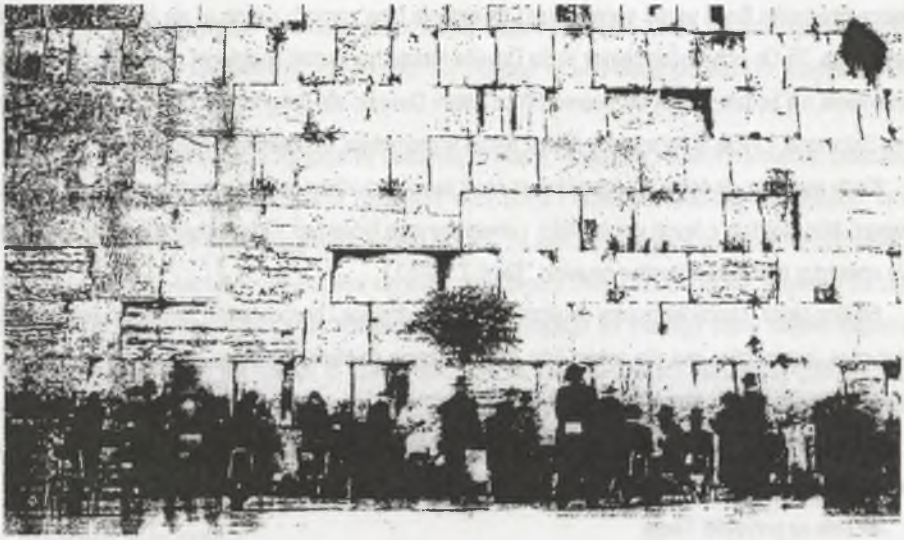

Rys.4. Ściana płaczu – architektoniczne szczątki świątyni Salomona w Jerozolimie (*fotografia: Bojan Brecelj*)
Fig.4. The Wailing Wall – architectural remnants of Solomon's Temple in Jerusalem. (photograph – Bojan Brecelj)

Innym niezwykle charakterystycznym obrazem dziejów wznoszenia przez ludzi budowli, wykraczających ponad wymiar doczesności, jest historia Wieży Babel. Wciąż odnajdujemy w niej szereg uniwersalnych odniesień - wymownych analogii. Budowa Wieży Babel była próbą spełnienia zamierzeń społeczności dążącej do stanu bezpieczeństwa i umocowania wzajemnych więzi w oparciu o siłę Nieba. W biblijnej Księdze Rodzaju czytamy:

„Chodźcie zbudujemy sobie miasto i wieżę, w której wierzchołek będzie sięgał nieba i w ten sposób uczynimy sobie znak, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi." [Rdz. 11.4.]

Niepowodzenie - wydawałoby się czystych ludzkich zamiarów – wynika i tym razem z charakteru rzeczywistych intencji i ich potencjalnych skutków. Stwórca widzi ukryte konsekwencje ludzkich wysiłków. Stąd nie zbudowana Wieża Babel pozostaje i dla nas tragicznym pomnikiem tajemniczej i po ludzku niezrozumiałej ingerencji Boga w realizację doczesnych zamierzeń społeczności wiernych, motywowanych dobrem wspólnym i czynnikami natury religijnej.

Wyjątkowy przykład Świątyni Jerozolimskiej ilustruje jeszcze jeden znamienny rys, podkreślający uniwersalną naturę miejsc świętych. Otóż miejsca te przy swym jednoznacznie kultowym charakterze stawały się obiektami – rzec można – centrotwórczymi. Wokół nich skupiały się różnorodne formy życia codziennego społeczeństw.[10] Świątynia Jerozolimska była przede wszystkim jedynym „Domem Boga Izraela", gdzie oddawano mu cześć w modlitwie i nieustających ofiarach. Do tego miejsca zmierzały rzesze pielgrzymujących Żydów. Stąd stawała się ona miejscem tłumnych zgromadzeń – nie tylko w dni świąteczne. Zapewne towarzyszyły im różnorodne formy wymiany myśli i dóbr materialnych. Wokół świątyni rozwijały się główne ośrodki teologii i filozofii judaistycznej. Jednocześnie święte mury przybytku otulały kramy kupców i kuglarzy. Można rzec, najgłębsze akty wiary człowieka dokonywały się przy akompaniamencie tłumnego zgiełku dysput i handlowych targów. W takiej atmosferze dochodziło do zacierania granic między obszarami *sacrum i profanum.* [11]

Jeśli spojrzeć na okoliczności towarzyszące wznoszeniu i trwaniu wielu innych rozlicznych świątyń- w tym również chrześcijańskich- nie mało w nich analogii do wzlotów i upadków, metaforycznie zamkniętych w dziejach Wieży Babel i Świątyni Jerozolimskiej. Zasadniczym rysem tych niezwykłych historii jest jednak różnoraka w przejawach aktywność społeczności wiernych, jednoczących się w dziele wznoszenia świętych budowli, w których sprawy ludzkie stają się sprawami bożymi, a sprawy boskie ludzkimi sprawami.

PIERWSZE ŚWIĄTYNIE CHRZEŚCIJAN

Odkrywane wciąż zawiłe dzieje miejsc kultu pierwszych chrześcijan ujawniają okoliczności zwykłego mozołu budowania, jak i pełne dramaturgii heroiczne wysiłki społeczności wiernych, wznoszących

[10] W świecie antycznym świątynie wchodziły w rozległe założenia miejskich rynków (greckie agory i rzymskie fora) skupiające poza nimi obiekty służące sprawowaniu władzy i funkcjom o charakterze kulturalnym, sportowym, handlowym. Centrum starożytnego Rzymu było rozległym założeniem forów, służących Rzymianom jako miejsca różnorodnych zgromadzeń religijnych i świeckich. Obok co najmniej kilkunastu świątyń znajdowały się bazyliki, w których odbywały się między innymi debaty sądowe. Przykładowo w najbliższym sąsiedztwie gmachu posiedzeń senatu (Curia Hostilia) znajdowała się Świątynia Wenus i Bazylika Emilii. Zaś budynek tabularium, czyli archiwum, gdzie przechowywano dokumenty wagi państwowej, stał w towarzystwie Świątyni Wespazjana i Świątyni Zgody.

[11] Warto przywołać w tym miejscu ewangeliczne obrazy obecności Jezusa w Świątyni Jerozolimskiej, która w owych czasach przybrała wyjątkowo okazałą postać za sprawą Heroda. Pierwsza obecność Jezusa niemowlęcia w świątyni była związana ze zwyczajowym aktem rodziców, ofiarowujących Bogu pierworodne dziecko. [Łk.2.22-24.] Opis pielgrzymki dwunastoletniego Jezusa do Jerozolimy odsłania tamtejszą świątynię jako miejsce najświętsze Żydów i jako ośrodek ówczesnej myśli teologicznej. [Łk.2. 41-50.]. Scena wypędzenia przekupniów i bankierów ze Świątyni Jerozolimskiej oddaje charakter napięć, jakie towarzyszą miejscom kultu, sytuowanym w centrum życia społeczności.

mieszkanie Bogu wbrew prześladowczym przeciwnościom. Przekazy pisane pochodzące z lat 260-303 dowodzą, że jeszcze przed historycznym wyzwoleniem chrześcijaństwa aktem Edyktu Mediolańskiego w 313 roku upowszechniało się wznoszenie chrześcijańskich kościołów w miastach ówczesnego imperium. Wiemy o istniejących w tym okresie kościołach w Galii, Cezarei Palestyńskiej, Neocezarei Pontyjskiej i w innych miejscach rozprzestrzeniania się nowej religii.. Przykładowo o kościele w Kartaginie wiemy z listu biskupa Mansuriusza. Z relacji Laktancjusza, odnoszących się do pierwszego edyktu prześladowczego z 303 roku, dowiadujemy się o istnieniu kościoła w Nikomodei. Z działalnością biskupa Domnio wiąże się wzniesienie kościołów w Salone w Dalmacji. O kościele w Hipponie świadczą znane teksty Św. Augustyna, odnoszące się do działalności biskupa Teogenesa. Okazuje się zatem , że okoliczności prześladowań nie były w stanie skutecznie paraliżować żarliwości religijnej młodych społeczności chrześcijan wznoszących nowe miejsca kultu.[12] Stąd zapewne dziełom tym towarzyszyła głęboka świadomość istoty jedności w wierze, wykraczającej ponad materialną wartość kościoła-budowli. Podkreśla ją wspomniany Laktancjusz w relacji odnoszącej się do przebiegu prześladowań kościoła w Galii:

„Konstancjusz (Chlorus) starał się raczej tylko pozornie współdziałać z imperatorami; zezwolił wprawdzie na niszczenie ścian naszych budynków kościelnych, które łatwo można naprawić, ale nie tknął prawdziwej świątyni bożej, tj. samych ludzi". [13]

O roli, jaką pełniły kościoły w środowisku zamieszkiwanym przez chrześcijan, wiele mówi sama ich lokalizacja. Na pewno nie sytuowano ich w miejscach drugorzędnych na obrzeżach miast. Mimo że najczęściej pierwsze kościoły chrześcijańskie były budowlami o lekkiej konstrukcji, ich ślady znajdujemy w obszarach intensywnie zabudowanych – nierzadko wyjątkowo wyeksponowanych. Przykładowo, kościół w Nikomodei wzniesiony na wzgórzu, widocznym z pałacu cesarskiego, otaczały okazałe budynki miejskie. Wykopaliska odsłaniające ruiny chrześcijańskiego kościoła w Hipponie ujawniają ślady istnienia w tym miejscu wyjątkowego zespołu budowli. Tworzył go kościół z przylegającym do niego baptysterium - urządzonym w obrębie niewielkiego domu z łazienką - i znajdujący się w jego sąsiedztwie budy-

---

[12] R.Sennett, *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji zachodu,* Gdańsk 1996, s.115-116. Autor podkreśla dynamikę rozwoju chrześcijaństwa w pierwszych jego wiekach na przykładzie Rzymu. Według oceny Richarda Krautheimera w roku 250 (okres intensywnych prześladowań) w Rzymie było od trzydziestu do pięćdziesięciu tysięcy chrześcijan. Zaś na początku IV wieku (po nawróceniu cesarza Konstantyna) stanowili oni już jedną trzecią całej ludności.

Por. R.Krautheimer, *Earli Christian and Byzantine Architecture,* s. 24-25.

[13] B.Filarska, *Początki architektury chrześcijańskiej,* Lublin 1983, s.37-40.

Skalę aktywności pierwszych gmin chrześcijańskich, wznoszących swoje kościoły bogato dokumentują materiały źródłowe zaczerpnięte z ówczesnego piśmiennictwa, jak i miarodajne opracowania archeologiczne.

nek pięcionawowej bazyliki. Budowla ta o wymiarach 43x16 m kryła w sobie trzy części : portykowy dziedziniec, salę kolumnową i zamykającą założenie salę liturgiczną. [14]

Niewątpliwie o powstawaniu pierwszych kościołów chrześcijańskich decydował również czynnik sprawnej organizacji, jaką musiały charakteryzować się ówczesne gminy wiernych. Społeczności chrześcijan mimo swego zhierarchizowania wykazywały niebywałą bezinteresowną ofiarność. Ilustrują ją opisy z kart Dziejów Apostolskich:

„Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne.[...] Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze (uzyskane) ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów". [Dz. 4. 32, 34-35.]

Budowa kościoła w warunkach dotkliwych prześladowań stawała się aktem niezwykłej odwagi i ofiarności nie tylko wyeksponowanej osoby biskupa gminy, ale całej jej społeczności. Z historią jednego z pierwszych kościołów chrześcijańskich, zbudowanym około 258 roku w Neocezarei Pontyjskiej, związana jest postać Grzegorza Cudotwórcy , o którym Grzegorz z Nyssy pisał: *„tak sobie zjednał lud, że skoro przystąpili do budowy świątyni, pomagali mu tak finansowo, jak i własną pracą."* [15]

Społeczny wymiar budowy świątyni stał się charakterystycznym wyróżnikiem pierwszych kościołów chrześcijańskich. W tej mierze sytuację zmienił zapewne Edykt Mediolański wydany przez cesarza Konstantyna w 313 roku, dający chrześcijaństwu warunki swobodnego działania. W krótkim czasie do niedawna prześladowana religia stała się niemal wyznaniem oficjalnym, za którym stał autorytet i potęga władzy cesarza. Młode gminy chrześcijańskie, wewnętrznie dojrzewające w warunkach prześladowań stały się kościołem powszechnym. W tych okolicznościach możliwe stało się kształtowanie wzorca świątyni w pełni odpowiadającego potrzebom i charakterowi chrześcijańskich zgromadzeń liturgicznych.

WZORCE ŚWIĄTYŃ CHRZEŚCIJAŃSKICH

W religiach antyku świątynia była mieszkaniem bóstwa, często dostępnym jedynie dla ścisłej elity wybranych. Dla chrześcijan Dom Boży *(Domus Dei)* był miejscem sprawowania liturgii przez społeczność wiernych pod przewodnictwem kapłana. Mimo tak zasadniczych odmienności chrześcijanie znajdywali miejsce dla swoich zgromadzeń w murach ówczesnych bazylik, służących wcześniej celom publicznych zgromadzeń, sądom, nauczaniu, handlowi *(basilica forensis)* czy sprawowaniu kultu.[16]

---

[14] E. Marec, *Monuments chretiens d'Hippone, ville episcopale de saint Augustin,* Paris 1958, s.183-212.
[15] B. Filarska, jw., s.37.
[16] K.Estreicher, *Historia sztuki w zarysie,* Warszawa, Kraków 1979, s.172.

Sakralizacja świeckiej czy pogańskiej bazyliki stała się wymownym wzorem inkulturacji, wypływającej z samej istoty chrześcijańskiego uniwersalizmu. Chrześcijanie wychodzący z katakumb wnieśli w ówczesną rzeczywistość wartości rewolucyjne, „budując kościół powszechny" na gruncie kultury żydowskiej, greckiej i rzymskiej. Swoistą wymowę przyjmuje fakt, iż w genezie świątyni chrześcijańskiej nijako „pośrednim ogniwem" stały się kultowe bazyliki pogańskie i bazyliki żydowskich synagog. [17] Tylko pozornie za paradoks można uznać przyjęcie pogańskiej bazyliki jako wzorca dla pierwszych chrześcijańskich świątyń Rzymu. W bazylikach Lateranejskiej czy Watykańskiej występowały znane wcześniej rozwiązania architektoniczne, takie jak: pięcionawowość, empory, drewniane konstrukcje dachu, podwyższona absyda, atrium. Wspólną cechą bazylik był podział na nawy i osiowy układ budowli oraz wyniesienie nawy głównej nad nawy boczne. Wyróżnikiem bazylik chrześcijańskich w porównaniu z bazylikami świeckimi był ich centralny charakter w stosunku do innych budowli założenia. Ogół tych cech miał zasadniczy wpływ na charakter kształtujących się chrześcijańskich zgromadzeń i na formujący się wokół świątyń ład urbanistyczny miast. Jak wielki stawał się udział Kościoła w życiu i wizerunku ówczesnych miast świadczyć może przykład Saloni z wybrzeża dalmatyńskiego, gdzie zespoły bazylik otoczone licznymi budowlami o innych funkcjach tworzyły swego rodzaju dzielnice kościelne.[18]

Nowa sytuacja chrześcijaństwa po roku 313 wywołała diametralną zmianę w dziedzinie społecznego zaangażowania w dzieła budowy kościołów. Wymownym przykładem tych przeobrażeń jest historia Bazyliki na Lateranie. Zaczęto budować ją w roku 313 z inicjatywy Konstantyna, pierwszego chrześcijańskiego cesarza. Była własnością władcy i jako taka tworzyła całość z podmiejskimi zabudowaniami cesarskich rezydencji i ogrodów. [19] Istniejący pałac i wzniesioną - na fundamentach koszarów legionu Equitos Singulares - bazylikę cesarz ofiarował papieżowi. [20] Stąd stała się ona pierwszym kościołem katedralnym biskupa Rzymu, przyjmując jednocześnie tytuł „matki i głowy wszystkich kościołów miasta i świata" utrwalony w jej fasadzie: *Omnium urbis et orbis ecclesiarum mater et caput.* W takiej scenerii kościół stawał się budowlą, która w swej funkcji liturgicznej odzwierciedlała jedność między wiernymi,

---

[17] M.Simon, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa,* Warszawa 1979, s.350-354.

Ilustrując genezę bazyliki chrześcijańskiej autor wskazuje pogańską bazylikę pitagorejską przy Bramie Większej (Porta Maggiore) w Rzymie i żydowską bazylikę synagogi w Kafarnaum, pochodzącą z czasów Sewerów. W porównaniu z bazylikami chrześcijańskimi były to budowle o znacznie skromniejszej skali.

[18] M.Simon, *jw., s.*354.

[19] R.Krautheimer, *Rome. Profile of a City, 312-1308,* Princeton 1983, s.24.

[20] Budowę Bazyliki Laterańskiej ukończono za pontyfikatu papieża Sylwestra I (314-324), który uroczyście konsekrował ją 9 listopada 324 roku ku czci Zbawiciela. Lateran ze swoim pałacem i bazyliką był siedzibą papieży przez niemal tysiąc lat. W VII wieku patronami bazyliki ustanowiono również świętych Janów – Chrzciciela i Ewangelistę. W jej głównym ołtarzu złożono relikwie czaszek Apostołów Piotra i Pawła. Tradycyjnie każdy nowo wybrany papież swój pontyfikat rozpoczyna od objęcia katedry na Lateranie. To w niej doszło w roku 1215 do słynnego spotkania Św.Franciszka ze Św.Dominikiem, w niej również w roku 1300 papież Bonifacy VIII ogłosił pierwszy w historii chrześcijaństwa Rok Święty.

prezbiterami i biskupem, a jednocześnie wspaniałość i majestat władzy cesarza- namiestnika Boga. Odtąd świątynia chrześcijan mogła skupiać w swoim kształcie jedynie najdoskonalsze dzieła myśli i rąk ludzkich. Działo się tak nie tylko za przyczyną możnego protektoratu władcy. Wzory świątyń cesarskich czy biskupich inspirowały intensywny rozkwit budownictwa sakralnego w pierwszych wiekach wolnego chrześcijaństwa. Doskonałymi przykładami, wyznaczającymi poniekąd kierunki rozwoju architektury sakralnej chrześcijaństwa stały się Bazyliki Rzymskie : na Lateranie i Św.Piotra na Watykanie – rys.5.

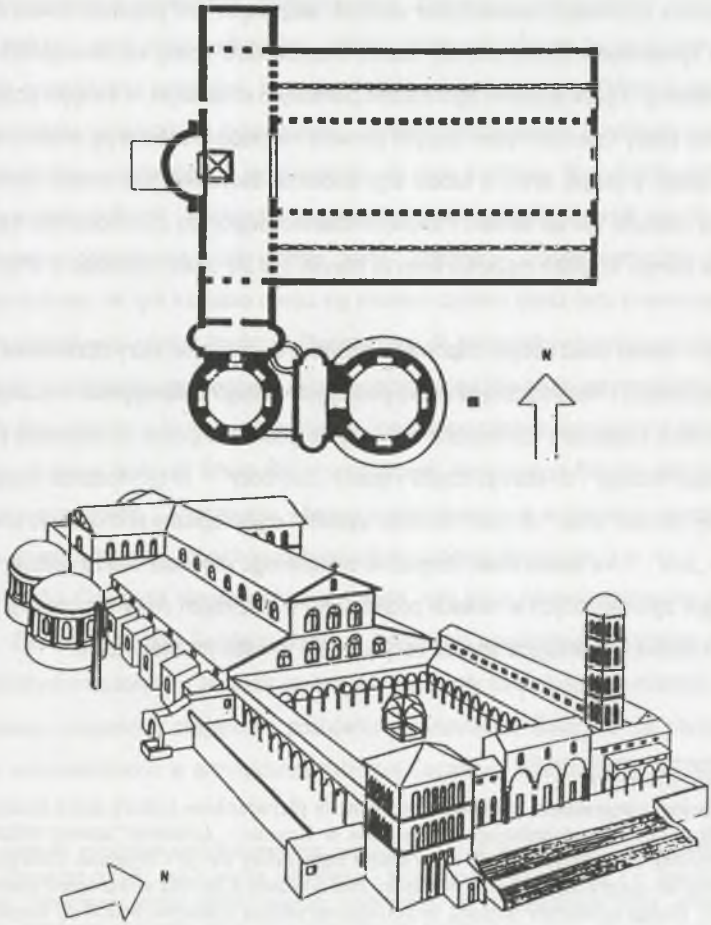

Rys.5. Rekonstrukcja planu i bryły pierwszej bazyliki Św.Piotra w Rzymie (*rysunki wg: Sztuka świata. Tom 3. S.16*)
Fig.5. Reconstruction of the design and shell of the first basilica – St. Peter's Church in Rome (actual view – author's water painting. View and cross section – according to The Art. Of the World. Vol. 3 p.16)

Podobnie w wielu innych miejscach, rozprzestrzeniającego się chrześcijaństwa, zaangażowanie emocjonalne i materialne społeczności wiernych umiejętnie przetwarzali budowniczowie wielkich i mniejszych dzieł architektury sakralnej. Wokół nich skupiały się wysiłki najwybitniejszych architektów i

artystów. Powstające świątynie, wyróżniające się coraz bardziej spośród innych budowli, były wyrazem materialnych i twórczych możliwości, jakie wyzwolić mogły ówczesne społeczności. W ten sposób powstawały „Domy Boże" ręką ludzką uczynione – dzieła ludzkiej wiary, mądrości i ambicji, nierzadko skłaniające do dumy graniczącej z pychą.

Społeczny wyraz wczesnej świątyni chrześcijańskiej znajduje swoje odzwierciedlenie również w samym układzie jej wnętrza i w kształcie sprawowanej w niej liturgii. Jako miejsce kultu religijnego bazylika była miejscem zgromadzeń społeczności wiernych skupionych pod przewodnictwem biskupa czy prezbitera na sprawowaniu Eucharystii. Jej kształt, bezpośrednio oparty na ewangelicznym obrazie „Ostatniej Wieczerzy" i doświadczeniu zgromadzeń pierwszych chrześcijan, w świątyni przyjął osobliwą postać. Z jednej strony nawowość planu bazyliki pozwala na eksponowanie w jej wnętrzu wymiaru podłużnego-osiowego. Z drugiej strony o istocie tego założenia decydował jego środek, stanowiący ideowe i formalne centrum. Tak jak sensem i ideowym rdzeniem wspólnoty chrześcijan jest osoba Jezusa Chrystusa, tak samym środkiem ciężkości wnętrza bazyliki stał się ołtarz, usytuowany w jej centralnym miejscu.

Podłużny – osiowy układ bazyliki odpowiadał rytuałowi dworskiemu, który odzwierciedlał wspaniałość majestatu cesarza i hierarchiczną strukturę podległych wiernych. Niewątpliwie imponująca widowiskowość dworskich orszaków i ich sceneria odciskały bezpośrednie piętno na kształtującym się wizerunku „Królestwa Bożego", do którego zdążał i tęsknił „Lud Boży".[21] W tym kształcie świątynia chrześcijan stała się „domem króla", co nijako na nowo wypełniło etymologiczne pochodzenie słowa bazylika od *basileus* – „król". [22] Na osobie Króla, liturgicznie uosabianego w postaci ołtarza Jezusa, skupiała się uwaga wiernych zgromadzonych w nawach podłużnych i w skrzydłach nawy poprzecznej (transeptu). Społeczność kościoła, wypełniająca wnętrze bazyliki, kreśli tym samym znak krzyża.

---

[21] R.Sennet, *jw.*, s.116-117.

Stan głębokiej integralności duchowo-materialnych pierwiastków kultury autor ilustruje również przykładem Bazyliki Chrześcijańskiej na Lateranie w Rzymie: *„Linearny, osiowy układ rzymskiej Bazyliki, kosztowny i zmysłowy wystrój teraz służył imperialnej wersji Chrystusa. Liturgia przybrała formę stosowną do cesarskiej budowli. Pomiędzy dostojnikami Kościoła a wiernymi otwarła się głęboka przepaść. Biskup wytwornie odziany, majestatyczny niczym sędzia, wchodził do Bazyliki Laterańskiej wraz z orszakiem niższego duchowieństwa; kapłani towarzyszyli mu, kiedy uroczyście kroczył główną nawą, odprowadzany spojrzeniami parafian. W końcu zasiadał na tronie przed absydą, przodem do kongregacji – mężczyzn po jednej stronie, kobiet po drugiej. Hierarchię wiary teraz odzwierciedlał również porządek nabożeństwa. [...] Po mszy biskup opuszczał świątynię, zstąpiwszy z tronu, minąwszy rzędy wiernych – niemych świadków. Tak oto Kościół powrócił do świata."*

[22] M.Simon, *jw.*, s.354.

Z pojęciem „bazylika" wiążą się również określenia związane z przywilejami papieskimi nadawanymi kościołom niekoniecznie będącym bazylikami pod względem architektonicznym. Istnieje również tytuł *basilicea maiores* dla kościoła z tzw. ołtarzem papieskim.

W tradycji pierwszych wieków chrześcijaństwa miejsce usytuowania ołtarza niejednokrotnie odpowiadało dosłownie miejscu upamiętniającym męczeńską śmierć apostołów. Te ważkie akty ofiary wiernych, zaszczepione w ofierze zbawczej Jezusa, współtworzą nijako fundament chrześcijaństwa. Pozwalają one budować społeczność chrześcijan, wykraczającą poza granice doczesności, co w kanonach wiary przyjęło się określać „obcowaniem świętych". Ten aspekt społecznej natury człowieka - czyniący go zdolnym utrzymywać więzi wspólnoty tak z żywymi, jak i z umarłymi – odsłania źródła głębokiego zakorzenienia w architekturę chrześcijaństwa, znanego ze starożytności planu centralnego budowli. Kształt ten - obok planu podłużnego – stał się ideałem formalnym dla wielu znaczących świątyń. Twórcze poszukiwania człowieka, zmagającego się od tysiącleci z kształtem przestrzeni miejsc świętych, prowadziły najczęściej do formy okręgu – najdoskonalszej z form. Przestrzeń ogarnięta kołem staje się jednorodna – zorientowana jednoznacznie ku jego środkowi. Stąd niejako promieniuje siła utrzymująca w stałej harmonii i doskonalej więzi społeczność wiernych. Okazuje się, że ten archetyp formalno-ideowych oddziaływań ściśle oddaje istotę kościoła – chrystocentrycznie zorientowanej wspólnoty chrześcijan. W tym kształcie mieści się również czytelny obraz ładu kosmicznego, utrzymywanego siłą oddziaływań między Stwórcą i Stworzeniami. [23] Jednorodny charakter wnętrza, otulonego miękką ścianą nie mającą swego początku i końca, najpełniej oddaje istotę uniwersalizmu, znamionującego Kościół Powszechny – bezgranicznie otwarty i bezkompromisowo wymagający zarazem. Fundamentem tego Kościoła stała się Ofiara Śmierci Krzyżowej Jezusa, jego filarami dary życia, złożone przez rzesze męczenników i wyznawców. Miejsca upamiętniające te wydarzenia znaczą wznoszone nad grobami świętych kościoły, których kształt wpisuje się w boską figurę koła.

Miejsce Grobu Chrystusa otaczała otwarta absyda, nad którą później wzniesiono dużą rotundę (*Anastasis*). Założenie Kościoła Świętego Grobu w Jerozolimie nawiązuje do rzymskich sal pogrzebowych – centralnych mauzoleów. Charakter centralny przyjmowały na swój sposób również inne budowle chrześcijaństwa, związane z miejscami pochówku męczenników. Świątynie na planie centralnym szczególnie upowszechniono w architekturze sakralnej Cesarstwa Wschodniego. Wśród nich za naj-

[23] Znane z historii założenia architektoniczne, wpisujące się w kształt koła, powstawały, by oddać tajemniczy charakter relacji, jakie wiążą człowieka - żyjącego we wspólnocie - z otaczającą go rzeczywistością. Zatoczenie kręgu wokół miejsca wybranego do zamieszkania było aktem rytualnym pierwotnych wspólnot, których świadomość zapewne wykraczała poza granice egzystencjalnych instynktów. Podobnie kręgi kultowe – takie jak megalityczna budowla ze Stonehenge – świadczą o osobliwych formach życia odległych od nas historycznie ludów. Horyzonty ich świadomości dotykały tajemnicy ludzkiego fenomenu, wpisanego w porządek kosmiczny. Kształt wynikający z figury koła przyjmowały budowle kultowe cywilizacji, genetycznie związanych z nowożytną cywilizacją śródziemnomorską. Trwale towarzyszące człowiekowi dociekanie tajemnicy życia i śmierci ilustrują charakterystyczne formy pochówku. W starożytnych Mykenach odkryto dziewięć grobowców w kształcie okrągłej komory, zwężającej się ku górze. Te kopulaste wnętrza wykute w skale są nijako pierwowzorem antycznego *tolos*, stanowiącego kanwę wielu świątyń. Doskonałym wyrazem starożytnej kultury jest rzymski Panteon, którego plan i wieńcząca go kopuła wpisują się w okręgi.

wcześniejszą uznaje się kościół świętych Sergiusza i Bakchusa – kopułową budowlę na planie ośmioboku. Rozwinięciem tego typu świątyni stały się kościoły wielokopułowe na planie równoramiennego krzyża greckiego. W istocie ich wnętrza zachowują centralny charakter, wyznaczony przestrzenią przenikających się naw, przykrytych kopułami, wśród których środkowa ma zdecydowanie dominujące znaczenie. Ten typ kościoła stał się wzorcem dla architektury bizantyjskiej, a później na trwałe przyjął się w architektury Wschodniego Chrześcijaństwa.[24] Znanym wczesnym przykładem budowli tego typu jest pięciokopułowa świątynia Świętych Apostołów w Konstantynopolu, wznoszona w latach 536-50.

Wokół idei chrześcijańskiej budowli na planie centralnym powstawało wiele rozwiązań, które pośrednio nawiązywały do jej istoty. Przykładowo w Rzymie spotykamy bazyliki, w których podłużne nawy boczne niejako przekształcają się w zaokrąglone trakty,.otaczające krąg absydy. Kształt tych obejść prowadzi do planu świątyni chrześcijańskiej, będącego złożeniem podłużnej bazyliki i koncentrycznego tolosu. Sytuację taką znajdujemy w pierwszej bazylice S.Agnese na Via Nomentana, w bazylice S.Lorenzo na Via Tiburtina czy również w Rzymie wzniesionych bazylikach S.Sebastiano i SS.Marcelino e Pietro. [25]

Niewątpliwie swego rodzaju doskonałym zespoleniem idei wyrażanych przez chrześcijan w dwu różnych typach budowli sakralnych – podłużnych i centralnych – stała się świątynia Hagia Sophia w Konstantynopolu. Powstała ona w latach 532-537 na miejscu konstantyńskiej bazyliki, jako cudowny owoc wielkiej pasji cesarza Justyniana, geniuszu jej projektantów i poświęcenia jej budowniczych. O nadzwyczajności tej budowli świadczy już czas, w jakim ją wzniesiono. Niekwestionowane świadectwo jej wielkości tkwi jednak nie tyle w skali odmierzanej miarą długości, wysokości i rozpiętości, a raczej wypływa z urzekającej harmonii zespolonych kształtów nieustannie wzbudzających uniesieniach ducha.

Hagia Sophia to jedna z pierwszych budowli chrześcijaństwa, której twórców znamy z imienia. Jej architektami byli matematyk Antemios z Tralles i Izydor z Miletu. Im przypisuje się również autorstwo innych znaczących budowli wzniesionych w Konstantynopolu pod hojnym protektoratem cesarza Justyniana. Architektoniczny kształt kościołów Św. Sergiusza i Bachusa oraz Świętych Apostołów pozwala widzieć w nich ilustrację logicznej drogi twórczych poszukiwań, spełnionych w niepowtarzalnym kształcie Świątyni Bożej Mądrości. Pozostaje ona do dzisiaj wraz z Bazyliką Św. Piotra w Rzymie trwałym punktem odniesienia dla chrześcijan nadającym przestrzenny wyraz swoim świątyniom - rys.6.

---

[24] Ch.Norberg-Schulz, *Znaczenie w Architekturze Zachodu,* Warszawa 1999, s. 63.
Modelowe kościoły na planie krzyża greckiego wpisywano w kwadrat (*quincunx*), ramiona wieńczono mniejszymi kopulami, zaś po obu stronach prezbiterium dostawiano mniejsze absydy (*diaconicon i protthesis*).

[25] Ch.Norberg-Schulz, *jw.,* s.61-63.

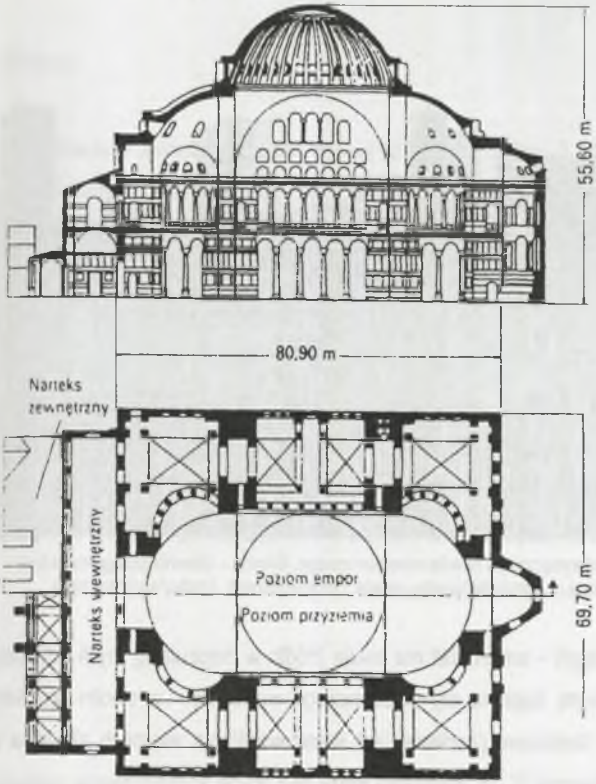

Rys.6. Kościół Hagia Sophia w Konstantynopolu (*widok aktualny – akwarela autora, rzut i przekrój – rysunek wg: Sztuka świata. Tom 3. S. 74.*)

Fig.6. Hagia Sophia Church in Constantinople (actual view – author's water painting) View and cross section – according to The Art. Of the World. Vol. 3 p. 74)

Znane z historycznych przekazów liczne okoliczności towarzyszące budowie kościoła Bożej Mądrości świadczą o niesamowitym rozmachu tego przedsięwzięcia – oczywiście możliwym dzięki osobistemu zaangażowaniu Cesarza. Dla niego na placu budowy wzniesiono siedzibę, pozwalającą na bezpośrednie uczestnictwo w codziennych naradach z projektantami i budowniczymi. Zaangażowanie monarchy pozwoliło skupić wokół wznoszonej świątyni najbieglejszych konstruktorów i rzemieślników. Jednocześnie wszystkie prowincje ówczesnego imperium dostarczały na plac budowy najcenniejsze z dostępnych kamieni i kruszców. [26] Ten niewątpliwie materialny pomnik wielkości Cesarza Justyniana byłby jednak nie do pomyślenia bez złożonej w nim energii, wypływającej ze świadomości rzesz wiernych oddanych dziełu budowy *Civitas Dei.* – Miasta Bożego.

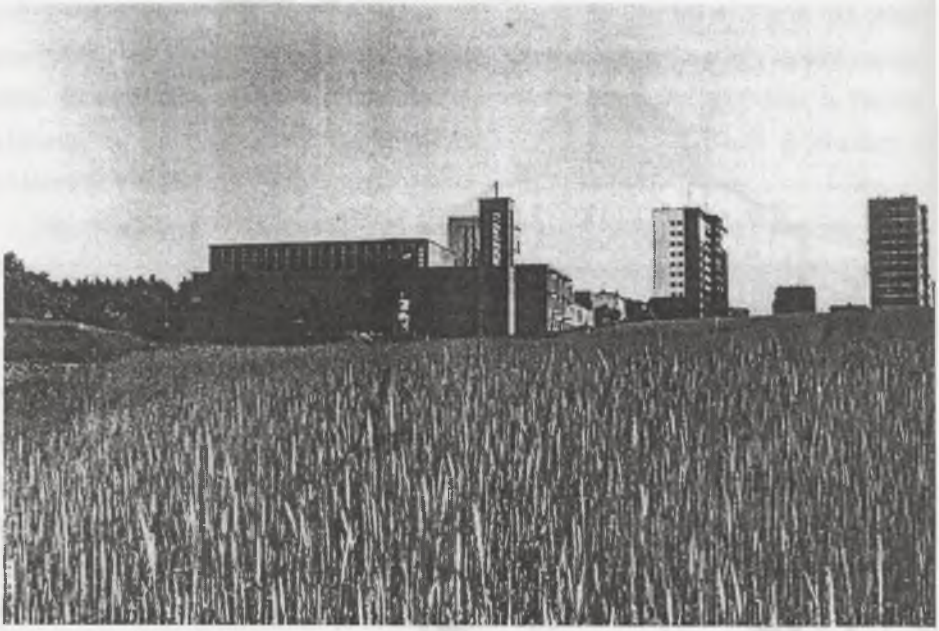

Rys.7. Współczesny kościół na obrzeżu wielotysięcznego osiedla mieszkaniowego. Gliwice – Sikornik (*fotografia autora*)
Fig.7. Modern Church erected on the outskirts of a multiple housing estate. Gliwice-Sikornik. (author's photograph)

Idea budowy współczesnej świątyni - nawet jeśli ma swoje źródło w inspirującej myśli religijnego przywódcy w osobie papieża, biskupa, kapłana czy pojedynczego wyznawcy - w swoim spełnieniu przyjmuje charakter wspólnotowy. Kościołem (*ecclesia*) jest sama wspólnota wiernych skupiona ze swoim biskupem wokół świętych tajemnic.[27] Tę wspólnotą może być grupa konsekrowana posłuszna

[26] J.Pijoan, *Sztuka świata,* tom 3, Warszawa 1993, s. 75-81.
[27] B.Filarska, *Początki architektury chrześcijańskiej,* Lublin 1983, s.23.
Autorka charakteryzuje okoliczności upowszechnienia się pojęcia *ecclesia;* pierwotnie określano nim „zgromadzenie wiernych", w III wieku zaczęto odnosić je również do znaczenia „miejsca", w którym zbierano się w celach liturgicznych. Wykopaliska z terenów Palestyny, Syrii i Italii świadczą o

wybranej regule zakonnej, jak również każda inna grupa wyznawców, która dojrzała do wzniesienia własnego miejsca kultu. Zatem w samym pojęciu „kościół" zawiera się pierwiastek, mający wyraźne odniesienia do konkretnej społeczności. Kościół to przede wszystkim zgromadzenie wiernych. W związku z tym pierwotnym znaczeniem posługujemy się dzisiaj jego rozwinięciem, pozwalającym określać kościołem również samo miejsce służące spotkaniom społeczności wiernych. Przyjmują one kształt uporządkowanych rytualnie zgromadzeń liturgicznych, jak również są przejawem różnorodnych form współżycia i działalności apostolskiej wiernych w konkretnych uwarunkowaniach kulturowych – rys.7.

Recenzent: Prof.zw.dr inż.arch. J. Tadeusz Gawłowski

Abstract

Architecture reflects a specific aspect of our civilisation. It includes various elements of culture, which are integrally intertwined. These elements involve the phenomena certifying the development of ideas and technology. The architectural form of temples is an expression of human nature- of complex structures of human intuition and man's intellectual prospects.

Christian temples, entered in the shape of cultural processes, preserve the qualities of ideological and formal continuity. Their special character refers to the patterns fixed in the history of civilisation as archetypes of sacral structures, remaining, at the same time, a modern expression of human religious nature, somehow dependent on some objective influence of the circumstances.

The awareness of the origin of Christian temples and of the morphology of its transformation conditions our responsible participation In the creation and perception of sacral architecture.

tym, że kościoły domowe przyjmowały formy odpowiadające specyfice budownictwa danego regionu. Do najstarszych znanych tego typu kościołów zalicza się dom z Dura Europos, twierdzy rzymskiej położonej nad środkowym biegiem Eufratu.